Rok XI. Nr. 295 | Sosnowiec, wtorek 27 października 1936 roku | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...es Redakcji, Ad... ...racji i Dru... ...Sosnowiec, ...a 1a ...cji

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Król. Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.1...

Madryt przygotowuje się do obrony

Ludność buduje okopy i szańce

MADRYT, 26 10. PAT. Specjalny korespondent Havasa donosi z Madrytu: Aczkolwiek wojska powstańcze znajdują się niedaleko miasta, ludność stolicy nie niepokoi się nadmiernie.— Prasa daje do zrozumienia, że zmiana na lepsze nastąpi niebawem i mieszkańcy dają temu wiarę.

W odpowiedzi na apel rządu i różnych organizacyj robotniczych tysiące obywateli korzysta z wypoczynku niedzielnego, by budować okopy dookoła stolicy. Inni mieszkańcy poświęcają wypoczynek na ćwiczenia z bronią.

Według opinii panującej w głównej kwaterze jak również wśród wojska powstańczego, wszystkie szanse na pomyślne zakończenie walk znajdują się obecnie w ręku powstańców. Co do terminu zajęcia Madrytu jedni sądzą, że może to nastąpić w ciągu trzech dni, inni uważają, że trzeba będzie na to co najmniej 10 dni. Jak się zdaje, gen. Franco, będąc pewnym zwycięstwa, nie chce poświęcić elity swych żołnierzy, aby zyskać kilka dni oraz pragnie uniknąć bombardowania i zniszczenia stolicy.

Kolumny górników, walczących pod Oviedo, rozbiły silny oddział powstańców, który stracił jakoby ponad 700 zabitych. Łączność pomiędzy różnymi oddziałami rządowymi, operującymi około Oviedo, została nawiązana i miasto jest ponownie okrążone przez wojska rządowe.

Wybrani do rady
nie na posady!

WARSZAWA, 26. 10. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło nowe interpretacje przepisów ustawy samorządowej.

Niektóre gminy wiejskie przyznawały bezpodstawnie wynagrodzenia członkom rad gminnych za udział w posiedzeniach.

Obecnie Min. Spr. Wewn. pouczyło samorządy wiejskie, iż radni gminni obowiązani są uczestniczyć w posiedzeniach gminy bez jakichkolwiek bądź wynagrodzeń.

Proces przeciwko Kiepurze
w Wiedniu

WIEDEŃ 26. 10. Wczoraj w sądzie cywilnym w Wiedniu odbyła się sprawa przeciwko Janowi Kiepurze oskarżonemu o niezwrócenie scenariusza doręczonego mu w r. 1932 autorowi Alfredowi Eisnerowi.

Eisner domagał się od Kiepury odszkodowania w wysokości 600 szylingów. Rozprawę ze względu na powołanie nowych świadków odroczono.

Nieznany szaleniec
zabił przechodnia i dwóch ciężko ranił

ŁÓDŹ, 26. 10. Wczoraj przy zbiegu dwu ulic w Łodzi wydarzył się straszny wypadek.

W chwili, gdy kilku przechodniów znajdowało się na skrzyżowaniu ulic wybiegł na ulicę jakiś mężczyzna, który począł strzelać z rewolweru do przechodzących. Pierwszym strzałem został zabity Czesław Suja. Następne trafiły: Szampańskiego i Zielińskiego których w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Za tajemniczym mordercą wszczęto pościg, który narazie nie dał pozytywnego rezultatu.

Zebranie grupy regionalnej
posłów i senatorów woj. kieleckiego w Sosnowcu

Wczoraj w Sosnowcu odbyło się posiedzenie grupy regionalnej posłów i senatorów województwa kieleckiego.

Obradom przewodniczył senator Barański z Kielc.

Posłowie i senatorowie zapoznali się z potrzebami regionalnymi Zagłębia Dąbrowskiego w związku ze zbliżającą się sesją sejmową.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych.

Rokowania o skrócenie czasu pracy
nie dały rezultatu

KATOWICE, 26. 10. Główny Insp. Pracy dyr. Klott rozpoczął rokowania z przedstawicielami Związku Przemysłu Górniczego i organizacyj robotniczych, zwołując pod swojem przewodnictwem wspólne posiedzenie które rozpoczęło się wczoraj rano i kontynuowane było w godzinach popołudniowych.

Tematem konferencji były zagadnienia, związane z wysuniętymi przez górników żądaniami, a mianowicie: 1) sprawa skrócenia czasu pracy do 6 godzin przy zachowaniu obecnych płac, 2) sprawa Spółki Brackiej, 3) urlopów w górnictwie i sprawa zaszeregowania robotników w górnictwie.

Związek Pracowników Przem. Górn.-Hutn. odrzucił stanowczo postulat górników, dotyczący zaprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy

Przedstawiciele robotników przemysłu górniczego wysunęli żądanie skrócenia czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie bez obniżenia zarobków w tym przekonaniu że reforma ta umożliwi likwidację bezrobocia wśród górników i przyczyni się do zaprowadzenia równowagi w stosunkach między kapitałem a pracą, zachwianej przez mechanizację i bardzo znaczny wzrost wydajności.

Wobec odrzucenia przez pracodawców żądań robotników, przedstawiciele robotników oświadczyli, że o zrealizowanie tego żądania podejmą walkę strajkową w myśl wiążącej ich uchwały Kongresu rad załogowych.

Możliwe jest, że dziś odbędzie się jeszcze konferencja w tych sprawach.

Nowy wiceminister
skarbu

WARSZAWA, 26. 10. W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, jakoby wakujące stanowisko podsekretarza stanu w Min. Skarbu po płk Tad. Lechnickim ma objąć p. Wiktor Martin, dotychczasowy szef gabinetu ministra.

Wódz rexistów belgijskich
zwolniony z więzienia

BRUKSELA, 26. 10. Aresztowany wczoraj przywódca reksistów belgijskich, Leon Degrelle, został w poniedziałek wypuszczony na wolną stopę. Zwolnieni zostali także jego najbliżsi współpracownicy, oraz większa część aresztowanych podczas niedzielnych zamieszek zwolenników ruchu reksistowskiego. Reszta aresztowanych zwolniona będzie po spisaniu protokułu policyjnego.

Wszyscy aresztowani wraz z Degrelle'em będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za zakłócenia porządku publicznego.

Nagły zgon
zawiadowcy odcinka drogowego w Sosnowcu

W dniu wczorajszym zmarł nagle w Sosnowcu zawiadowca odcinka drogowego Sosnowiec Północny technik drogowy Romanowicz.

Romanowicz będąc przy pracy na linii zasłabł nagle. Po przywiezieniu do domu życie zakończył.

Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca.

Obrońca Grzeszolskiego oskarża Kuczalską

Sąd odrzucił wnioski obrony

WARSZAWA, 26. 10. Sąd po dwugodzinnej naradzie ogłosił postanowienie odrzucające wszystkie wnioski obrońcy Grzeszolskiego.

Po ogłoszeniu tej decyzji zabrał głos prokurator Guszkowski, który poddał szczegółowej analizie psychikę oskarżonego, uwypuklając szczególnie wyraźnie skłonności Grzeszolskiego do przestępstw.

Co do katolicyzmu Grzeszolskiego, prokurator stwierdza, że katolicyzm ten miał tony fałszywe Grzeszolski był sadystą i również w biurze dokuczał podwładnym.

Z kolei prokurator przechodzi do ekspertyzy rzeczoznawców, deprecjonując całkowicie walory naukowe prac prof Fabre'a i prof. Buschke'go i zarzucając obrońcom przesadny szacunek dla obcej nauki i niedoceniania polskich fakultetów.

— Dzieci były otrute talem — konkluduje, dowodząc że tal nie mógł się dostać do ciał z trumien, lecz dostał się do nich za życia.

CZUŁE LISTY.

W ostatniej części swego przemówienia prokurator przytacza wyjątki z listów Grzeszolskiego, pisanych z więzienia do żony. Listy te są serdeczne i czułe.

— Dziwnie wygląda — mówi prokurator — ta miłość człowieka 45 letniego, który jakoby ożenił się z obowiązku. Tak niezłomny Grzeszolski płakał w więzieniu, gdy dowiedział się, że zmarło dziecko, zrodzone z jego małżeństwa ze Staciwińska.

Prokurator kończy charakterystyką Kuczalskiej, nazywając ją mścicielką.

W zakończeniu swego przemówienia prokurator prosi o zatwierdzenie wyroku sądu okręgowego.

Po prokuratorze zabrał głos obrońca Wilhelm Hofmokl - Ostrowski, który mówi, że dotychczas nie było wypadku, żeby ojciec był podejrzany o otrucie dzieci. Że tal był we wnętrznościach zmarłych dzieci, to nie jest to dowód przeciwko Grzeszolskiemu — mówi obrońca.

PŁACZ GRZESZOLSKIEGO

W miarę, jak mówi obrońca Grzeszolski pochyla się na ławce, a w oczach jego pojawiają się łzy. Grzeszolski zakrywa oczy ręką i skrycie płacze.

W dalszym ciągu swego przemówienia adw. Ostrowski oskarża Kuczalską o otrucie dzieci Grzeszolskiego, z zemsty, że ten jej nie poślubił.

W tym momencie Kuczalska w stanie wielkiego wzburzenia wstaje i wychodzi z sali, co wywołuje wielkie poruszenie wśród publiczności.

W dalszym ciągu swego przemówienia, dowodzi braku motywów zbrodni ze strony Grzeszolskiego.

W dniu jutrzejszym wygłosi przemówienie oskarżyciel Wiewióra i drugi obrońca Zygmunt Hofmokl-Ostrowski.

Po tych przemówieniach sąd zapowie ogłoszenie wyroku prawdopodobnie na jeden z najbliższych dni, ze względu na to, że narady trwać będą długo.

Początek wczorajszej rozprawy na str. 2-ej.

Na szpaltach pism

DEKLARACJA IDEOWA

„ABC“ ogłasza deklarację ideową Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej, który rozpoczął swą działalność na wyższych uczelniach stolicy. Według „ABC“ w deklaracji tej

Cały nacisk położono na rzeczy naprawdę ważne: dążenie do potęgi państwa, opartego na zasadach narodowych, walka o prawdziwą niezależność gospodarczą, naprawa złego ustroju politycznego, idea podniesienia moralnego poziomu życia politycznego przez stworzenie organizacji politycznej narodu, której członkowie ponosić mają większą odpowiedzialność, wreszcie, co najważniejsze, przyjęcie mocnej, jasnookreślonej podstawy ideowej w światopoglądzie narodowym i katolickim — oto główne zasady programu młodzieży narodowej na wyższych uczelniach.

„ABC“ zaznacza, że deklaracja nie jest programem politycznym. To są tylko wytyczne, oznaczające początek pracy programowej.

O MOWIE MIN. KROFTY

„Polska Informacja Polityczna“, agencja publicystyczna, reprezentująca poglądy polskiego Min. Spraw Zagranicznych, ostatni swój biuletyn poświęciła sprawom polsko-czeskim, w związku z przemówieniem czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Krofty, który wyraził pogląd, że stosunki Czechosłowacji z Polską w ostatnich czasach poniekąd się poprawiły. Natomiast biuletyn P. I. P. stwierdza, że aby nastąpiła normalizacja tych stosunków,

Potrzebna jest ze strony czeskiej dobra wola nie tylko w słowach, lecz również i w ustosunkowaniu się czeskich władz administracyjnych do ludności polskiej na Śląsku. Nie wahamy się twierdzić, że każdy objaw prawdziwej dobrej woli u czeskiego sąsiada nie pozostanie w Polsce bez odpowiedniego echa.

Dobra wola ze strony Polski, na którą zdaje się czekać minister Krofta, istnieje nie od dziś. Przemówią jednak do niej nie najpiękniejsze nawet słowa, lecz czyny, harmonizujące ze słowami.

Z KRAJU

TAMA W PORĄBCE NA UKOŃCZENIU.

Po dużych wysiłkach ostatnich tygodni, prace około budowy zapory wodnej w Porąbce znajdują się w stadium końcowym. Poświęcenie nowej budowy odbędzie się uroczyście w pierwszych dniach listopada, przy współudziale reprezentantów rządu i władz centralnych. Za betonową zaporą spiętrzone zostaną wody Soły w duże śródgórskie jezioro, wypełniające dolinę rzeczną na przestrzeni kilku kilometrów.

WYPADEK NA DWORCU LWOWSKIM.

Na dworcu Głównym we Lwowie wydarzył się niezwykły wypadek spowodowany długotrwałymi deszczami. Oberwało się mianowicie otynkowanie stropu, zbudowanego z grubych szklanych tafli w głównej hali dworcowej. Spadające płaty tynku poważnie uszkodziły stojący w hali drewniany kiosk z owocami i cukierkami oraz potłukły dotkliwie sprzedawcę.

Straty wynoszą około 3000 zł.

NAŁOGOWY TRAMP.

Do portu gdyńskiego odstawiono swoistego rekordzistę jazdy na gapę.

Policja szwedzka deportowała do Polski niejakiego Franciszka Puca, który w ciągu ostatnich miesięcy przebył bez biletu olbrzymią odległość blisko 30 000 mil morskich.

Puc, ukrywając się bez biletu na statkach pasażerskich i towarowych, zdołał przebyć trasę: Gdynia, Londyn, Sztokholm, Geteborg.

Schwytany został wreszcie w Szwecji za włóczęgostwo i wydany w ręce policji polskiej. Puca czeka proces za nałogowe podróżowanie bez biletu.

Sosnowiec na sali rozpraw

w procesie Pawła Grzeszolskiego

WARSZAWA, 26. 10. Na g. 10 wyznaczono dziś głosy w procesie Pawła Grzeszolskiego. Między prokuratorami Guszkowskim, Wewiórą z jednej a adwokatami Hofmokl - Ostrowskimi z drugiej rozegra się decydująca batalia, przy czym zarówno przemówienia oskarżycielskie, jak i obrończe sięgną do głębokich podstaw psychologicznych. Proces poszlakowany w ogóle, a właściwie ten proces, gdzie nie można wskazać motywów zbrodni, musi z konieczności obracać się wokół zagadnienia: „czy możliwe jest w takich okolicznościach popełnienie takiej zbrodni.“

Z materjału gromadzonego przez prokuratorów i przez obrońców, widać, że obie strony starają się z odmiennych punktów ująć charakter oskarżonego. Walka toczy się o każde słowo, wyłowione z przeszłości podsądnego.

AMORALNY.

Wprawdzie sąd nie dopuścił deklarowanego przez urząd prokuratorski dowodu ze spisu książek Grzeszolskiego, na czym prawdopodbne oskarżenie chciało oprzeć ilustrację zainteresowań oskarżonego, ale dopuszczono dwie konkretne książki o treści patrjotyczno-filozoficznej, gdzie znajdują się notatki czynione przez Grzeszolskiego. Uwagi te są cyniczne.

Punktem wyjścia mowy oskarżycielskiej jest amoralność Grzeszolskiego. Prokurator skrupulatnie zebrał obfity materiał z całego życia Grzeszolskiego, w dużym stopniu jego własne wynurzenia, gdzie sam oświadcza: „Byłem włamywaczem i szantażystą“. Zdaniem prokuratora, wszystkie drogi dla Grzeszolskiego są dobre, o ile chodzi o osiągnięcie celu. Z pamiętników Grzeszolskiego wynika, że dotąd celem jego był — majątek.

OBROŃCY.

Obrona ze swojej strony głębogo wierzy w katolicki światopogląd klienta, w jego moralność pozytywną i wszystko to, co stanowi przeciwieństwo tej tezy, obrona składa na karb sugestii narzuconych przez świadków rekrutujących się z nieprzychylnego dla Grzeszolskiego środowiska, które w ogromnej większości stanowi kontrast psychologiczny z sylwetką oskarżonego.

Prokurator Guszkowski jest w swym przemówieniu błyskotliwy i ironiczny, prokurator Wewióra, który był autorem aktu oskarżenia, oskarżał w pierwszej instancji i zna sprawę na wskroś, zajmie się analizą drobiazgów obrona zaś przeciwstawia w osobie adw. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego, temperament, zaś w osobie jego brata adw. Wilhelma Ostrowskego: drobiazgowość.

OSKARŻONY.

Oskarżony jest nadal kamiennie spokojny.

A przecież sytuacja jego jest niesłychanie ciężka. Przewód sądowy drugiej instancji sytuacji jego nie polepszył. Eksperci stwierdzili w sposób kategoryczny, iż zaszedł wypadek otrucia talem, obalili wyniki sekcji, zrobionej w śledztwie, które jeszcze dawały możność podnoszenia pewnych wątpliwości. W tych warunkach więc odpada jeden z ważkich argumentów obrończych, iż fakt zatrucia talem nie został należycie udowodniony. Pozostaje więc tylko linia wykazywania iż śmierć dzieci wskutek otrucia nie dowodzi jeszcze, że uczynił to Grzeszolski.

W każdym razie oskarżony może toraz powtórzyć jeszcze raz słowa, wypowiedziane w wyjaśnieniach wstępnych: „Na szyi mojej zacisnął się łańcuch wymiaru sprawiedliwości“.

PUBLICZNOŚĆ.

Sala sadowa przepełniona.

Wiele osób odchodzi od drzwi wskutek braku miejsca na hali. Przeważa Sosnowiec. Bardzo wiele osób przybyło na proces specjalnie do Warszawy. Oczywiście w pierwszym rzędzie stawiła się licznie rodzina Bugajów.

Staciwińska - Grzeszolska, wytykana niemal palcami, oglądana przez publiczność jak jakaś osobliwość, tkwi przez cały czas nieprzerwanie na procesie.

SENSACYJNY LIST.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy adwokat Hofmokl - Ostrowski zgłosił wniosek o wznowienie przewodu dowodowego. Obrońca zawiadomił, że skomunikował się z prof. Bermanem w Berlinie, który zwrócił się z kolei do prof. Buschke w Berlinie, sławy w dziedzinie toksykologii, a w szczególności odnośnie do talu. Prof. Buschke nadesłał dziś ekspresem na ręce adw. Hofmokl-Ostrowskiego list treści następującej:

„Szanowny Panie Kolego! Co do talium to nie jest mi wiadome, aby zapalenie mózgu było charakterystycznym symptomem i tak samo występowanie wrzodów, ale zdarzają się wyrzuty skórne oraz objawy z dziedziny zaburzeń wzrokowych, jak również newralgiczne bóle nerwowe, szczególnie w kończynach. Przy sekcjach spotykamy zniekształcenie lipoidów nadnercza, krwawienie wewnętrznych naczyń nefritis (zapalenie nerwów) degeneratywne refleksy w centrach systemu nerwowego, szczególnie w dużych gangliach (pnie układu nerwowego). Odnośną literaturę jeszcze przejrzę i o wynikach zawiadomię pana“.

Adw. Hofmokl-Ostrowski powołując się na treści listu, która charakteryzuje objawy zatrucia talem w świetle spostrzeżeń najznakomitszego specjalisty w tej dziedzinie wnosi o załączenie tego listu do akt oraz o powtórne wezwanie biegłych.

Na tle zgłoszonego wniosku między obrońcą i prokuratorem Guszkowskim wywiązała się żywa dyskusja.

(Dalszy ciąg rozprawy na stronie 1.)

Nowa Addis Abeba

pod panowaniem Italii

Spokojna i nieco senna dotychczas stolica Abisynii, zmieniła obecnie zupełnie swoje oblicze. Coraz bardziej zanika orientalny charakter miasta, które staje się bardziej zbliżone do europejskich metropolij, z ich ruchem, hałasem i pośpiechem. Leniwe osły, dobroduszne wielbłądy oraz

cuchnące stada kóz

i owiec, a także kramy i toboły wędrownych krajowców, które dawniej bardzo skutecznie tamowały ruch na głównych ulicach miasta, usunęły się obecnie pod mury domów, uciekając przed procesją samochodów, motocykli i śpieszących się pieszych.

Zniknęły również stare kawiarnie „Italja“ i „Ristorante Roma“. Obok, na jednym z domów, błyszczy w słońcu szyld... genueńskiego fryzjera. Tylko stary hotel „Imperjal“, który podłym jedzeniem zatruwał dawniej przybyszów, nie zmienił ani firmy, ani kucharza. Tutaj zostało wszystko po dawnemu.

Dzieci w wieku szkolnym, które dawniej były plagą ulic Addis Abbeby napastując przechodniów o jałmużnę, maszerują obecnie w swoich nowych, szkolnych mundurkach. Nawet tragarze, najbardziej upośledzona kasta pracowników, których usługi można było kupić za miedzianą monetę, zorganizowali się obecnie

i podwyższyli taksę.

Stolica Abisynii rozbudowuje się w szybkim tempie. Na ulicach zabłysło już elektryczne światło, zakładane są telefony, budowana kanalizacja.

„Tukkele“ — mizerne domki krajowców zaczynają znikać z głównych ulic Addis Abebby, ustępując miejsca nowoczesnym budowlom.

Największą bolączką obecnych władz Abisynii jest sprawa unormowania komunikacji. Jedyna linja kolejowa, łącząca stolicę z miastem portowym Dżibutti jest jednak niesłychanie droga, a ceny pobierane za przewóz towarów są horendalne. Skuteczną konkurencję linii kolejowej czynić będą samoloty, które utrzymywać będą regularną komunikację pomiędzy stolicą, a wybrzeżem oraz Włochami.

W najbliższym czasie zorganizowane zostaną również prywatne przedsiębiorstwa transportowe, które na wozach ciężarowych przewozić będą towary z Asmary do stolicy.

Kolonizacja kraju

nie wyszła jednak dotychczas po za stolicę. Wpływa na to pora deszczowa, która uniemożliwiała jakiekolwiek poczynania w terenie, oraz trwające zamieszki w odleglejszych prowincjach.

Kto wygrał na loterii?

WARSZAWA, 26. 10. W I i II-im ciągnieniu loterii państwowej w dniu wczorajszym padły następujące główne wygrane:

100.000 zł. na nr. 126765.

2.000 zł. na n-ry: 55280 50280 89193 148673.

1.000 zł na n-ry: 11382 21169 28825 29812 193966.

500 zł. na n-ry: 27854 34152 44436 63379 67744 101931 134459 175264 181016.

400 zł. na n-ry: 17501 23658 59169 74220 792233 101060 118431 121036 180202.

200 zł. na n-ry: 17840 86407 107966 130672 147720 151680 163270 181374 132849 187770 194052 194949.

CO TO JEST REKSIZM

Na marginesie stosunków belgijskich

Głośna jest obecnie w świecie belgijska organizacja polityczna „Rex". której wodzem jest 28-letni Degrelle

Reksizm uważany jest w Europie, za rodzaj faszyzmu, choć sam Degrelle w dziennikach swych wypiera się jakoby miał z faszyzmem coś wspólnego. W każdym razie jest to ruch o charakterze nacjonalistycznym, którego główną bronią w walce jest wykazywanie, iż partje polityczne działające w Belgji nie mają na celu dobra kraju i narodu ale interes poszczególnych klik i że przeżarte są korupcją. W tym

antykorupcyjnym programie

tkwi główna przyczyna niebywałego rozrostu partii reksistów, której wpływy uważane są już dziś za większe od wpływów każdej z trzech starych partyj, t. j. socjalistycznej, liberalnej i katolickiej.

Oto pokrótce jej historia... W roku ubiegłym, gdy partia katolicka przygotowywała się do wyborów, zdawała sobie sprawę z tego, iż straci bardzo wiele głosów ze względu na afery korupcyjne, w którą wmieszani byli jej przywódcy. Postanowiono w związku z tym wykonać bardzo zręczny manewr i wydelegowano młodego 28-letniego Leona Degrellea, szefa propagandy partji katolickiej jako harcownika. Miał on utworzyć grupę t. zw. dyssydentów katolickich i zebrać te głosy, któreby partja katolicka miała utracić na rzecz innych list. Degrelle bardzo chętnie zgodził się na to. Dodano mu kilku organizatorów i młody przywódca począł jeździć od okręgu do okręgu wygłaszając

płomienne przemówienia.

Zastosował on przy tym po raz pierwszy w Belgji metodę, którą z takim powodzeniem stosował np. Hitler w Niemczech w okresie walki o władzę. Otó jego zgromadzenia były nie tylko wiecami ale także barwnymi uroczystościami. Trybunę przystrajano w sztandary narodowe, na sali znajdowały się orkiestry, które przed przemówieniem i po przemówieniu grały pieśni narodowe z hymnem państwowym „Brabançonne" na czele. W mowach swych Degrelle rzucał gromy na polityków, którzy skompromitowali się w aferach finansowych. Wszystko to razem wytwarzało atmosferę patrjotycznego podniecenia, niemal egzaltacji, co zadziwiało w Belgji, w kraju, w którym olbrzymia większość ludności

nie zdejmowała dotąd czapek i kapeluszy,

gdy grano hymn narodowy. Te sukcesy przestraszyły stare partie. Postanowiono pohamować młodego trybuna, lecz Degrelle, który już przejął się swą rolą, zerwał ze swymi protektorami i rozpoczął grę na własną rękę. I oto zgłosił on swoich własnych kandydatów do parlamentu, aczkolwiek w chwili, gdy rozpoczynał swą akcję taka jego samodzielność nie była przewidziana.

Z początku siłą Degrella było to, iż stare partje go lekceważyły.

Nadeszły wybory, które zostały przyśpieszone dlatego właśnie, aby Degrelle nie mógł zorganizować jeszcze swej partji we wszystkich okręgach. Pomimo to i pomimo, iż Degrelle nie wystawił kandydatów we flamandzkiej części kraju, wszedł wraz z poważną liczbą swych zwolenników do parlamentu.

Było wielu, którzy przepowiadali, że jest to szczyt kariery młodego trybuna. Tymczasem nadeszły jednak wypadki w Hiszpanii i powstanie rządu Frontu Ludowego we Francji. Wypadki te dały Degrellowi bardzo silne atuty.

Belgowie są wrogami wszelkich rewolucyj i gwałtów.

Z odrazą patrzyli na to co dzieje się w krajach, w których rządzą Fronty Ludowe, a zwłaszcza w Hiszpanii.

Wtedy Degrelle rzucił hasło walki z marksizmem we wszelkich jego przejawach i hasłem tym zaczął zwalczać przeciwników nie tylko wśród mieszczaństwa, ale i na terenie robotniczym. Okazało się, że hasło to trafiło na podatny grunt, a partia Degrella zaczynała sobie zdobywać olbrzymią popularność i poczęła uchodzić za jedyną siłę przeciwstawiającą się czerwonemu zalewowi. Miarą popularności Degrella stała się poczytność jego dzienników. Jego organ „Pays Reel", założony przed kilku miesiącami, ma już 300.000 nakładu, a więc 10 razy więcej od organów socjalistycznych.

Niedawne ogłoszenie przez Belgię neutalności odbyło się także pod naciskiem reksistów.

O gen. Śmigłym-Rydzu

Głos dziennika łotewskiego

Poczytny dziennik łotewski „Jaunakas Sinas" zamieszcza obszerny artykuł pt. „Gen. Śmigły Rydz — Marszałkiem Polski".

Imię gen. Śmigłego Rydza — pisze dziennik — nie jest nieznane. W ostatnich czasach cała Europa mówi o gen. Śmigłym Rydzu w związku z jego podróżą do Francji. Jest on legionistą, który rozpoczął walkę o Polskę w czasie wojny. Marszałek Piłsudski powierzał gen. Śmigłemu Rydzowi najtrudniejsze zadania.

Takich armii jak Polska — pisze dalej dziennik — mało jest na świecie. Armia polska ma wielu ideowych ludzi dobrze technicznie przygotowanych i od młodych lat żyjących tylko myślą odrodzenia swego państwa. Idealizm starych żołnierzy polskich polega na tradycyjnym przywiązaniu do wolności i trosce o odrodzenie duchowe i dobrobyt narodu. Z takich żołnierzy pochodzi i gen. Śmigły — Rydz.

Generała tego znamy dobrze na Łotwie z czasów wojny o niepodległość. Dlatego właśnie Łotwa z wielką radością przyjęła wiadomość o uczczeniu zasług gen. Śmigłego. Życzenia Łotwy w uroczystym dniu podniesienia do godności marszałka naczelnego wodza armii polskiej będą najbardziej szczere i serdeczne. Nominacja ta jest wzmocnieniem tradycyj, wynikających z idei Marszałka Piłsudskiego.

Autor artykułu w dalszym ciągu przedstawia nowe prądy organizacyjne w społeczeństwie i mówi o wielkiej roli gen. Śmigłego — Rydza, wokoło którego wszystko dziś się w Polsce skupia i który autorytetem swym potrafi połączyć wyższą ideę państwową ze względami życia i czasu.

Stroje na uroczystości koronacyjne.

Urzędowa „London Gazette" ogłasza na trzech szpaltach dokładne przepisy, dotyczące strojów, jakie obowiązywać będą dla uczestników uroczystości koronacyjnych króla Edwarda 8. Opracowane z najdrobniejszymi szczegółami przepisy te przewidują dla parów Anglii purpurowe płaszcze z gronostajowym oblamowaniem. Baronetowie mają podwójne oblamowanie gronostajowe, wicehrabiowie dwa błamy gronostajowe normalnej szerokości i jeden błam półszeroki. Baronetowie i wicehrabiowie mają na głowach korony. Korona baronetów ma 6 srebrnych pałek wicehrabiów 16 pałek pozłacanych.

Przepisy te zgodne z wiekową tradycją w jednym punkcie wyłamują się spod jej nakazów. Panie i damy dworu nie będą potrzebowały wkładać strojów dworskich, wzorowanych na dawnych epokach. Mogą one uczestniczyć w uroczystościach koronacyjnych w zwykłych sukniach wieczorowych. Inowacja ta, wprowadzona została podobno na specjalne życzenie króla Edwarda 8, który pragnął paniom angielskim oszczędzić trudów, związanych z noszeniem choćby przez kilka godzin ciężkich i obcisłych strojów dworskich.

Węgla wystarczy na 6 500 lat

Inżynierowie i technicy pracują stale nad wynalezieniem nowych źródeł energii w obawie, iż zapasy węgla wkrótce się wyczerpią. Na szczęście obawy te są płonne. Ostatnio dokonane obliczenia wykazały, że zapasy węgla kamiennego i brunatnego starczą na wiele tysięcy lat. Do głębokości 2.000 metrów pod ziemią znajduje się ogółem 520.000.000.000 ton węgla kamiennego oraz 1.150.000.000.000 ton węgla brunatnego. Ogółem zapasy wynoszą około 5.000.000.000.000, czyli pięć bilionów ton.

Roczna produkcja węgla kamiennego wynosi miljard ton czyli, że węgla kamiennego starczy nam na jeszcze 5.000 lat. Węgla kamiennego wydobywa się rocznie 180 milionów ton tak, że zapasy jego starczą na 6.500 lat Niemniej jednak zapasy węgla wyczerpią się wkrótce w poszczególnych państwach. Najwięcej węgla jest w Europie. W Niemczech spodziewają się wyczerpania ich za 500 lat. Węgla brunatnego starczy w Niemczech zaledwie na 60 lat. Największe pokłady węgla znajdują się w Wielkiej Brytanii.

Ludzie dobrej woli w pierwszym szeregu

Zagadnienie bezrobocia całą swą powagą i ciężarem kładzie się w dobie powojennej na barki narodów i państw.

Problem człowieka pozbawionego prawa do pracy jest w swym wyrazie tak pełen tragizmu, że wszelkie słowa są napewno zbyt słabe i blade, by oddać ponurą prawdę jego wymowy.

Ocena zjawiska bezrobocia jest oczywiście bardzo różna w zależności od poglądów natury zasadniczej. Jedni oceniają je jako skutek zawieruchy wojennej, inni kryzysu gospodarczego, jeszcze inni zbytni jak w Polsce przyrostu ludności. Są jednak tacy, którzy dopatrują się w wytworzonej na świecie sytuacji rynku pracy znamienia koniecznego przebudowy podstaw struktury socjalnej i gospodarczej i uważają wszelkie na tym odcinku posunięcia nawet w formie wzmożonych wielkich robót publicznych za przemijające paliatywy.

Ludzie tych poglądów odnoszą się do wszelkiej akcji doraźnej pomocy dożywiania, dostarczania opału i ubrania zabezpieczenia przed zimą w najlepszym razie z pobłażliwym uśmiechem i wzruszeniem ramion. W stanowisku tym kryje się może utajona zasada „Im gorzej, tym lepiej".

Nie mając w najmniejszym stopniu zamiaru kwestionować jakich kolwiek z poglądów zasadniczych na przyczyny i sposób rozwiązania kwestii bezrobocia, wydaje mi się jednakże zupełnie niewątpliwym, że przecież jakakolwiek tendencja przyszłościowa nie może zamknąć oczu na konieczności dnia dzisiejszego a koniecznościami są głód i chłód setek tysięcy

Rozumiemy, że tylko przy aktywnym współudziale wszystkich organizacji akcja obliczona na tak szeroką skalę może dać właściwe rezultaty. Wiem co może dać centralna władza każdej organizacji przy wykonaniu takiego zadania.

Wydaje się najbardziej kwestią oczywistą w Polsce, jak może nigdzieindziej, że człowiek, jednostka, jej byt, są najszczytniejszymi wartościami samymi w sobie, na straży których winni stanąć wszyscy pod grozą utracenia najpiękniejszego klejnotu wiary i tradycji — jakim jest „miłość bliźniego".

Niech sobie płyną, bo płynąć muszą, wielkie nurty społeczne, szukające lepszych podstawowych rozwiązań, ale niech w imię tej przyszłości nie zapomina się na razie o człowieku potrzebującym chleba.

Czy obrana droga jest właściwa?

W okresie ostatnich kilku lat jesteśmy świadkami dość częstego odwoływania się do ofiarności publicznej w sprawach o skali państwowej.

Nieraz słyszy się uwagi, że słuszniejszą możeby była droga ogólnego przymusowego podniesienia świadczeń na rzecz Państwa, niż droga ofiarności. Że w tak organizowanych akcjach biorą zwykle udział ci sami świadczą ci lepsi, ci właśnie myślący kategoriami społecznymi, może w większej mierze ci, co mają mało, niż ci, co mają dużo. Ale jest i tak będzie może nawet przy świadczeniach obowiązkowych jak np. służba wojskowa, podatki, że dają od siebie, ci lepsi. Społeczeństwa, narody, państwa rozwijają się i istnieją tylko dzięki tym lepszym.

Któż bowiem w ogniu walki na froncie dopilnuje działania żołnierza, jeśli nie ma on głębokiego postanowienia walczyć i zwyciężyć, odrzucając mysl o sobie? Któż dopilnuje zazębiającej się maszyny nowoczesnej społeczeństw, jeśli nie poszczególni ludzie dobrej woli i zrozumienia. Któż wreszcie wyobrazi sobie opanowanie wszelkich klęsk i biedy kryzysowej bez prawdziwej, szczerej i nie oglądającej się na innych ofiarności.

Anatol Minkowski

Problemy dnia

9 milionów analfabetów

Wezwanie Polskiej Macierzy Szkolnej

Zagadnienie analfabetyzmu w Polsce zawsze palące i upokarzające polską ambicję narodową, nabiera obecnie, w dobie mobilizowania wszystkich sił obronnych Państwa, szczególnej ostrożności. Skuteczna, wewnętrzna i zewnętrzna obrona Polski nie będzie łatwą, jeśli jak obecnie co trzeci obywatel będzie analfabetą.

Według statystyki, ogłoszonej przez Ligę Narodów, w Anglii, Danii, Holandii, Niemczech, Szwajcarii i Szwecji, wśród ludn. w w. powyżej 10 lat życia, nie ma wcale analfabetów. Wśród ludności tego samego wieku we Francji jest 5,6 proc. analfabetów, w Ameryce Północnej 6 proc., w Czechosłowacji 7,4 proc., w Belgii 7,5 proc., w Estonii 10 proc., na Węgrzech 13 proc., na Łotwie 18.8 proc., we Włoszech 26,8 proc., w Polsce 32,7 proc., w Bułgarii 39,7 proc., w Hiszpanii 43 proc., w Rosji 49 proc.

Jak z tego zestawienia wynika, Polska ma jedno z najgorszych miejsc w tej drabinie. Z ciężarem około

9 milionów analfabetów starszych,

powiększonym jeszcze całym milionem dzieci w wieku szkolnym, dla których nie ma szkół, nie łatwo będzie Polsce zdobyć należne miejsce w międzynarodowym wyścigu kulturalnym, cywilizacyjnym, gospodarczym i militarnym.

Na skuteczną walkę z analfabetyzmem książkowym, prowadzoną przez kursy dla analfabetów nie posiada dziś środków finansowych. Rząd ani samorządy. Nie przeprowadzi tej akcji jedna, choćby najsilniejsza i najsprawniej działająca organizacja oświatowa. Tylko wielkim, wspólnym wysiłkiem wszystkich polskich stowarzyszeń i wszystkich świadomych odpowiedzialności przed następnymi pokoleniami Polaków,

może być hydra analfabetyzmu zniszczona.

Upowszechniło się przekonanie, że nauczyć czytać może tylko nauczyciel, a uczyć się czytać można tylko w szkole. Przesąd ten należy zwalczać i przekonywać, że w każdym wieku i w każdym miejscu można i trzeba uczyć czytać. W domu, w rodzinie, w lokalach stowarzyszeń i związków, w małych grupach i w pojedynkę. Każdy światły Polak powinien wykonać obowiązek osobistej, dobrowolnej służby kulturalnej przez nauczenie czytania analfabety. Wyuczonemu powinien dostarczyć odpowiedniej lektury w formie czasopisma i książki; powinien go zwerbować na prenumeratora gazety, na czytelnika w najbliższej bibliotece, na nabywcę

potrzebnej książki w księgarni.

Taka działalność kulturalna nie ma precedensu u obcych. Pod tym względem Polacy i może tylko jedni Polacy na całym świecie, walcząc z potęgą sił wynaradawiających w okresie niewoli, stwarzali rodzime przykłady i wzory i osiągali zadziwiające rezultaty.

Inicjatywa Polskiej Macierzy Szkolnej w sprawie powołania powszechnego, narodowego pospolitego ruszenia oświatowego znalazła w ubiegłym roku życzliwy oddźwięk a w praktycznym rezultacie dała kilkadziesiąt tysięcy osób, które nauczyły się czytać. Uczyli analfabetów z dobr. skutkiem robotnicy i studenci, uczniowie i uczennice szkół średnich, członkowie przeróżnych stowarzyszeń, inteligenci, rzemieślnicy i włościanie. A przytym wszyscy się pogębili, bo uczenie drugich pociąga za sobą

konieczność samouctwa.

Rozpoczynając nawoływanie do zwalczania analfabetyzmu w związku z trzecim z rzędu miesiącem poświęconym propagandzie tej idei, w listopadzie b. r., Polska Macierz Szkolna zwraca się do wszystkich stowarzyszeń społecznych z prośbą, aby nauczanie analfabetów wprowadziły do swych zadań kuturalnych.

Jednocześnie Polska Macierz Szkolna zwraca się do wszystkich światłych Polaków z wołaniem: za otrzymane wykształcenie każdy Polak powinien złożyć dobrowolną daninę służby kulturalnej w postaci wyszukania i wyuczenia przynajmniej jednego analfabety.

Że sprawa ta nie jest obojętna czynnikom odpowiedzialnym za stan obronny Państwa świadczy m. in. także własnoręcznie napisana opinia Generalnego Inspektora Armii, która brzmi:

„Należy tępić smutne dziedzictwo czasów zaborczych — analfabetyzm. Można to wykonać tylko przy szerokim współudziale społeczeństwa. Śmigły Rydz Gen. Dyw. Warszawa, dnia 9. X. 1936“.

Podręczników i wskazówek udziela Biuro Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie. Krak. Przedm. 7. m. 4.

Polska Macierz Szkolna.

Z UŚMIECHEM.

TRUCICIEL

Nie tylko nad tym snuć nam trzeba żale,
Że ktoś mógł dzieci własne otruć talem

Że w pewnym domu śmierć jedna po drugiej,
Że strasznych zbrodni łańcuch nazbyt długi.

Nie z tego tylko bądź dziś pełen żalu,
Że ktoś miał pono użyć w zbrodni talu.

Ale i z tego, że oto z krwią zimną
Tak się publicznie pisze rzecz intymną.

Kto z kim: kochanka, że taka, on taki.
Dla podniebienia plotkarskiego smaki.

Cuchnące bagno wszędzie się rozpływa,
A to też, jak tal, trucizna straszliwa.

Ko—Stek.

Obniżka opłat radiofonicznych

Nowe rozporządzenie Min. poczt i telegrafów

Już ukazało się rozporządzenie Min. P. i T. obniżające dotychczasowy abonament radiowy dla posiadaczy odbiorników z trzech złotych do 1 zł. mies. Rozporządzenie ustala, że w mieszkaniach prywatnych, ale tylko prywatnych i objektach komunikacyjnych a więc w samochodzie, na statku itp., normalny abonament radiowy na urządzenie odbiorcze, zawierające jedną lub kilka lamp katodowych, wynosi 3 zł. mies.,

niezależnie od ilości odbiorników

znajdujących się w tym samym mieszkaniu prywatnym, lub w tym samym okresie komunikacyjnym.

Tak samo opłata jednozłotowa przysługuje i abonentom, którzy posiadają kilka odbiorników detektorowych w jednym mieszkaniu prywatnym, lub w jednym ruchomym objekcie komunikacyjnym. Wyjaśnić należy, że posiadacze choćby jednego aparatu lampowego lub wzmacniaczy lampowych do odbiorników detektorowych

opłacać będą 3 zł. mies.

gdyż 1-złotowa opłata przysługuje tylko abonentom, których urządzenia odbiorcze nie posiadają lampy katodowej.

W lokalach publicznych jak hotele, restauracje, sklepy, fabryki, szkoły, dworce kolejowe, itp. płaci się po 3 zł. od każdego odbiornika lampowego i po 1 zł. od każdego odbiornika detektorowego, choćby z głośnikiem nie posiadającym lamp katodowych.

O ile w danym lokalu publicznym jest urządzona radjofoniczna sieć rozdzielcza, złożona z jednego odbiornika i szeregu punktów odbiorczych w różnych mieszkaniach wzgl. pokojach danego domu abonament wynosi za odbiornik lampowy 3 zł., a za każdy punkt odbiorczy 1 zł.

Od drzwi do drzwi

chodzą natrętni cyganie

Rok rocznie w jesieni do miast zagłębiowskich przybywają na „zimowe leże“ bandy cyganów. Rozkładają oni obozy na wolnych placach a ostatnio na zarządzenie władz zmuszeni są cyganie

do wynajmowania mieszkań.

Obecnie już do Zagłębia przybyły liczne gromady cyganów. To też od samego rana poczynają cyganki i cyganie krążyć po mieście, stając się po prostu utrapieniem mieszkańców.

Kilka razy dziennie do drzwi mieszkań dobijają się cyganki, które

natrętnie domagają się datku,

za wróżenie z kart, przy okazji kradnąc co popadnie.

Ostatnio cyganki stały się tak natrętne, że zaczepiają przechodzące kobiety na najruchliwszyh ulicach miasta.

Nie pomogą żadne perswazje, gdyż cyganka dopiero wówczas opuści swą ofiarę, gdy

otrzyma parę groszy.

Możeby więc odpowiednie czynniki w interesie spokoju ogółu mieszkańców zajęły się tą sprawą.

Przecież cyganie chcący nawet żebrać mogą to czynić mniej natrętnie.

DRZAZGI.

W inne ręce

W związku z objęciem przez dyr. Grychowskiego z Towarzystwa „Czeladź“ stanowiska naczelnego dyrektora Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla rozeszły się w Zagłębiu pogłoski, że Towarzystwo to przechodzi w ręce kapitalistów francuskich. — Przypuszczać należy, że są to ci sami kapitaliści, których własnością jest kopalnia „Czeladź“ na Piaskach.

Jednocześnie mówi się o tym, że pakiet akcyj Grodzieckiego Towarzystwa zakupili kapitaliści amerykańscy.

O ile ten drugi wypadek nie wnosi zmian zasadniczych, Grodzieckie Towarzystwo bowiem było i dotychczas własnością kapitalistów niepolskich, o tyle sprawa Warszawskiego Towarzystwa nasuwa pewne, zresztą niewesołe refleksje. Choć sama wiadomość o tych zmianach w przemyśle nie wyszła jeszcze z powijaków pogłosek, to jednak można już dziś powiedzieć, że ma ona dużo cech prawdopodobieństwa.

Ze stanowiska polskiego wypadek jest przykry, bo dowodziłby, że wielkie przedsiębiorstwo, znajdujące się w rękach polskich nie potrafiło pokonać trudności, że nie umiano w nim gospodarować, że dopiero trzeba obcych, aby wyprowadzono ten duży warsztat pracy na drogę rozwoju. Ze stanowiska zaś gospodarczego, napływ do kraju kapitałów zagranicznych jest raczej plusem. Zresztą, otwarcie mówiąc, na Francuzów z Piasków najmniej słychać narzekań.

Nawiasem należy dodać, że, jak się dowiadujemy, nowy zarząd kopalni zamierza wydobywać węgiel tylko szybem na „Kazimierzu“, który będzie połączony z kopalnią „Juliusz“. W ten sposób dwie czynne kopalnie będą miały tylko jedną administrację.

—::—

SPRAWY KOBIECE.

Wzór pracowitości

„Co kraj to obyczaj“ mówi przysłowie I słusznie. Potwierdzenie tego znajdujemy w zamiłowaniach i pracy kobiet w całym świecie. I tak, gdy Francuzki np. słyną ze swej elegancji i z zamiłowania do zabawy, kobieta szwedzka jest wzorem pracowitości i obowiązku. Jedną z zalet pracującej w domu kobiety Szwedki jest punktualność. Porządek w domu, porządek w biurze nie bywa nigdy zakłócony.

Druga cecha, to cisza. Żadna, nawet największa zabawa nie przekracza nigdy granic. Jeśli jakiś bal czy wieczorek odbywają się w domu, uważna pani domu pilnuje, aby głośnik, albo patefon nie przeszkadzał sąsiadom. — Naogół jednak wszystkie przyjęcia kończą się przed północą. W niedzielę na ulicy panuje pustka. Wszyscy gromadnie, samochodem czy koleją, na rowerze lub piechotką spieszą za miasto. W domu systematyczność i porządek. Panie zajmują się kuchnią, córki w wieku od 13 do 18 lat podczas przyjęć grają rolę „młodszych“. Zaprawiona i przygotowana w ten sposób do prowadzenia gospodarstwa domowego dziewczynka, często po powrocie ze szkoły „ćwiczy się w kuchni“.

Sprawy robotnicze Zagłębia

O zlikwidowanie zatargu w kamieniołomach ząbkowickich

Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w kamieniołomach i wapiennikach Łaby w Ząbkowicach, gdzie od kilku dni okupuje tereny kamieniołomów 40 robotników.

Strajk wybuchł wobec zalegania z wypłatami zarobków robotniczych.

Na konferencji właściciel kamieniołomów przyrzekł w miarę możności uregulować zaległości.

Delegaci robotników mają się porozumieć ze strajkującymi i złożyć sprawozdanie z odbytej konferencji.

O NOWĄ UMOWĘ ZBIOROWĄ.

Związek robotników przemysłu chemicznego odbędzie konferencję z dyrekcją fabryki „Elektryczność" w Ząbkowicach w sprawie podwyżki płac i zawarcia nowej umowy zbiorowej.

INOWACJE NA KOP. MILOWICE.

Jak się dowiadujemy, na kop. Wiktor w Milowicach wprowadzone mają być zmiany w godzinach pracy robotników.

Zmiany mają polegać na tym, że robotnicy dołowi zaczynać będą pracę o godzinę później. Poważne również przesunięcia mają nastąpić w godzinach robotników na powierzchni.

Przeciwko tym inowacjom sekretariat CZG. złożył protest do inspektora pracy, który zajmie się tą sprawą.

Ważne dla ubezpieczonych

Niektóre interesujące informacje

CZY LEGITYMACJA B. ZUPU KONIECZNA JEST DO ZAREJESTROWANIA.

Wobec nieznajomości sprawy i wynikających z tego powodu trudności dla ubezpieczonych pracowników umysłowych, zwolnionych z pracy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje do wiadomości, że przy rejestracji w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy, bezrobotny pracownik umysłowy nie musi przedstawiać legitymacji ubezpieczeniowej, wydanej przez byłe zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych (ZUPU).

Do zarejestrowania i zgłoszenia roszczenia w razie braku legitymacji, pracownik winien podać powody jej nieposiadania, natomiast musi złożyć zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy oraz dowód osobisty.

JACY INKASENCI SĄ PRACOWNIKAMI UMYSŁOWYMI.

Wobec wątpliwości, podnoszonych w pismach kierowanych do Ubezpieczalni Społecznych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że inkasenci są pracownikami umysłowymi, o ile obliczają należności, zestawiają rachunki, inkasują należności, wystawiają pokwitowania, sporządzają wykazy dzielnicowe lub okresowe zainkasowanych należności; inkasenci zaś, którzy otrzymują rachunki gotowe i kwity, są również uważani za pracowników umysłowych, o ile są upoważnieni przez pracodawców do modyfikowania rachunków i kwitów, do rozkładania należności na raty oraz układania się z dłużnikami co do spłaty należności; zwykle zaś odbieranie i odnoszenie do kasy pieniędzy, ma charakter pracy fizycznej.

ZWROT SKŁADEK Z POWODU ZAMĄŻPÓJŚCIA.

W jednym z ostatnich zarządzeń Zakład Ubezpieczeń Społecznych podał do wiadomości ubezpieczalniom społecznym zasady, na jakich mogą być zwracane składki wpłacone na ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych, w wypadku zamążpójścia pracownicy; zwrotowi podlega 50 proc. uiszczonych składek.

Niezbędnym warunkiem dla uzyskania zwrotu składek jest posiadanie przez pracodawcę w chwili opuszczenia zajęcia i ustania obowiązkowego ubezpieczenia przynajmniej 60 miesięcy składkowych. Jeśli osoba, zgłaszająca roszczenie o zwrot składek, wyszła za mąż przed opuszczeniem zatrudnienia

U DWÓCH PRACODAWCÓW.

W związku z szeregiem wątpliwości, wyjaśnić należy, że w razie gdy ten sam pracownik zatrudniony jest jednocześnie u dwóch lub więcej pracodawców, przy czym u jednego w charakterze robotnika, u drugiego zaś jako pracownik umysłowy — wówczas pracodawcy obowiązani są uiszczać składki zarówno z tytułu ubezpieczenia tego pracownika jako robotnika, jak i pracownika umysłowego, zależnie od charakteru pracy w danym przedsiębiorstwie.

—xx—

Iluminacja

NA UROCZYSTOŚCIACH.

W ubiegłą niedzielę podczas uroczystości ku czci Chrystusa — Króla w Sosnowcu ogólną uwagę zwracała iluminacja wieży Kościelnej, dokonana przez Elektrownię Okręgową.

Jak się dowiadujemy, podczas uroczystości w dniu 11 listopada będzie też iluminowany przez Elektrownię dworzec kolejowy, którego dekoracją zajmie się sekcja techniczna Komitetu tej uroczystości.

—::—

Cygan-złodziej

OKRADŁ CYGANA.

Policja w Niwce zatrzymała cygana Józefa Gustawa Kwiatkowskiego, który podejrzany jest o kradzież garderoby na szkodę cygana Jana Pawłowskiego.

Kradzież dokonana została w okolicach Tenczynka, to też Kwiatkowskiego przekazano policji w Tenczynku.

—xx—

— **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU.** Zarząd Zw. P. D. przypomina o nadzwyczajnym zebraniu, które odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 16 w w lokalu Związku (3-go Maja 25).

Członkinie proszone są o jak najliczniejsze przybycie, celem omówienia b. ważnych spraw.

— **Z ŻYCIA PRACOWNIKÓW HUTY BANKOWEJ.** Wytrwała propaganda na terenie Huty Bankowej przez Zarząd oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Dąbrowie przy współudziale Zarządu Głównego wydała w ostatnich czasach owoce. Zwłaszcza od urządzenia wiecu publicznego w połowie ubiegłego miesiąca została bierność pracowników przełamana. Po wiecu odbył się szereg konferencyj z pracownikami Huty Bankowej i ostatnio w ub. sobotę przy udziale sekretarza generalnego związku p. Kazimierza Ostrowskiego, który wygłosił odpowiedni referat, obrazujący znaczenie organizacji zawodowej, jako też objaśniający zebranym program gospodarczy i zawodowy, który wysunęły centrale ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

Na skutek tych starań zgłosiła już swe przystąpienie do PZZPP. i H. w Sosnowcu pokaźna liczba pracowników, szeregi zaś ich z każdym dniem niemal powiększają się szybko.

Na zebraniu sobotnim ustalono termin ukonstytuowania się zarządu grupy, jak również powołano do życia komisję, która ma przygotować zorganizowanie Kasy Samopomocy Koleżeńskiej.

Przed świętem 11 listopada

W ZĄBKOWICACH.

W Ząbkowicach odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu Święta 11 listopada. Zagaił zebranie p. St. Skorek, przewodniczył p. J. Zieliński. Sekretarzował p. Fiedoruk.

Do sekcji technicznej wybrani zostali pp.: przewodniczący — R. Ostrowski, dyr. J. Jaworski, dyr. T. Borucki, dyr. L. Reszke, nacz. E. Mizerski, W. Bereszko, F. Hajek, Z. Kowarski, sołtys Kalaga, sołtys Kubiak, B. Lewandowski, Potocki, St. Skorek i zawiad. Szczęśniak. Do sekcji akademii pp.: przewodniczący — B. Gajek, Kmiecik, Lenarcik, Nurek, Trojan i Wojtania. Do sekcji kwestarskiej pp: P. Fiedoruk — przewodniczący i członkowie: Kowarska, Burnatowiczówna, Mikołajczykowa i Zacharminówna.

Uroczystość obchodzona będzie w niedzielę 15 listopada według następującego programu: godz. 8 rano — zbiórka organizacyj ze sztandarami przed Domem Ludowym, godz. 8.30 wymarsz do kościoła. Po nabożeństwie pochód na Bielowiznę. Przed domem Lubeckich, w którym to w czasach walk o Niepodległość przebywał Marszałek Piłsudski, będzie dokonane odsłonięcie tablicy pamiątkowej, zaś na wzgórzu obok lasu wygiełzowskiego, gdzie Marszałek Piłsudski urządzał wiece będzie dokonane odsłonięcie obeliska ufundowanego ku czci Marszałka Piłsudskiego. Wokoło obeliska urządzony będzie kwietnik z klombami i drzewkami. Podczas odsłonięcia tablicy i obeliska zostaną wygłoszone przemówienia.

O godz. 6 wieczorem w Domu Ludowym odbędzie się uroczysta akademia. Od rana do godz. 1 popoł. zbiórka uliczna. Dochód ze zbiórki przeznaczono dla rodzin bezrobotnych.

Pożar w kinie

W ZĄBKOWICACH.

W ub. niedzielę w kinie, mieszczącym się w Domu Ludowym w Ząbkowicach wybuchł pożar w czasie wyświetlania filmu.

Ogień wybuchł w kabinie operatora, przy czym zniszczeniu uległ film oraz częściowo aparat. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Straty spowodowane pożarem wynoszą około 3000 zł.

Wiadomości bieżące

Wtorek 27 Październik	Dziś: Sabiny Jutro: Szymona i Tadeusza Ap. Wschód słońca: 7.26 Zachód słońca 4.09

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych sztuki Rostworowskiego pt. „U mety".

Jutro Teatr Miejski z Sosnowca gra w Grodźcu w sali Domu Strażackiego świetną sztukę W. Fodora pt. „Matura". Początek przedstawienia o godz. 20.30.

—::::—

Poświęcenie kapliczki

NA KOL. „LEGIONOWO" W DĄBROWIE.

W ub. niedzielę na kol. „Legionowo" w Dąbrowie odbyła się uroczystość poświęcenia nowowystawionej kapliczki.

Zagaił uroczystość prezes komitetu p. Otto, po czym poświęcenia kapliczki dokonał ks. kan. St. Niedźwiedzki — proboszcz miejscowej parafii w asyście ks. mgr. Baranowicza. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. prob. S. Niedźwiecki.

W nowopoświęconej kapliczce odprawiona została msza św., którą celebrował ks. prob. S. Niedźwiedzki.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele samorządu, miejscowych organizacyj społecznych oraz liczne rzesze parafian.

—::—

— **PRZED ŚWIĘTEM 11 LISTOPADA.** Dnia 27 bm. o godz 7-ej wieczorem w sali Rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 11 listopada.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

— **ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA W CZELADZI** obchodzono bardzo uroczyście. O godz. 11 przed południem odprawione zostało nabożeństwo, o godz. 4 po południu nieszpory. Po nieszporach procesja z ks. Dudkiem na czele przeszła ulicami miasta na Skałkę, gdzie dokonano poświęcenia parafian oraz parafii Sercu Jezusowemu i odśpiewana została rota katolicka. Trzeba zaznaczyć, że w procesji wzięły udział tłumy wiernych, organizacje ze sztandarami oraz trzy orkiestry: tow. „Saturn", P. C. K. i Straży ogniowej.

— **CZYJE RZECZY?** W wydziale śledczym w Sosnowcu jest do odebrania znaleziony szalik oraz portmonetka z koronką i kilku groszami.

Na czas powrócił do domu...

Złodzieje porzucili łup i zbiegli

W ub. sobotę Mikołaj Kozłowski, zam. w Sosnowcu, przy ul. Rybnej 18 powracał do domu około godziny 10 wieczorem.

W chwili gdy doszedł do swojego domu zauważył, że z jego mieszkania wychodzą dwaj nieznani osobnicy

obładowani tobołami.

Kozłowski wszczął alarm, to też przerażeni złodzieje, niespodziewający się takiego obrotu sprawy porzucili łup i zbiegli, kryjąc się

w ciemnościach nocy

Gdyby Kozłowski powrócił kilkanaście minut później zastałby już swoje mieszkanie splądrowane. Obecnie tylko stwierdził brak spodni i palta.

Niewątpliwie złodzieje czuli się tak bezpiecznie, że zdołali się ubrać w skradzione spodnie i palto.

Zaznaczyć należy, że kradzieże mieszkaniowe i sklepowe szerzą się w Zagłębiu coraz bardziej.

W ciągu ostatnich dni dokonano bowiem

szeregu nowych kradzieży.

Nieznani złodzieje przy pomocy łomu wyważyli drzwi do spółdzielni spożywców „Społem" w Sosnowcu przy ul. Wapiennej 4, skąd skradli wyroby tytoniowe, kawę, herbatę, cukierki, gotówkę 60 zł. Ogółem łupem złodziei padły towary

wartości 400 złotych.

Również nieschwytani dotychczas złodzieje okradli w nocy sklep Juliana Kowalczyka w Grodźcu, zabierając 8 kg. herbaty, 24 kg. masła, 80 kg. cukru, 48 kg. różnych wędlin, wyroby tytoniowe i inne artykuły,

łącznej wartości 700 złotych.

Tak dużej ilości skradzionego towaru złodzieje niewątpliwie musieli wywieźć ze sklepu jakimś środkiem lokomocji, albo szajka składała się z kilku osób.

Policja prowadzi dochodzenie.

Za godziny nadliczbowe

DLA BURMISTRZA CZELADZI.

Na jednym z posiedzeń rady miejskiej w Czeladzi wynikł spór pomiędzy radnymi o dodatkowe wynagrodzenie za godziny nadliczbowe w sumie 100 zł. dla burmistrza miasta, przy czym padły dwa zdania, a mianowicie, że przy uchwalaniu wynagrodzenia dla burmistrza przyznano mu 100 zł. za godziny nadliczbowe, drugie, że uchwały takiej nie podejmowano.

Na następnym posiedzeniu przyjęto większością głosów protokuł, w którym była mowa o wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe. Okazało się jednak, że uchwała ta jest nieważna, ponieważ w głosowaniu brali udział ławnicy i wiceburmistrz miasta. Na tej podstawie wypłata dodatkowego wynagrodzenia burmistrzowi została wstrzymana. Burmistrz zmuszony będzie zwrócić również pieniądze pobrane za ubiegłe miesiące.

Obecnie dodatkowe wynagrodzenie dla burmistrza nie jest aktualne, ponieważ Czeladz posiada płatnego wiceburmistrza.

Wstrzymanie uboju

BYDŁA W ŚWIĘTA.

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy, że w rzeźni czeladzkiej prowadzony jest ubój bydła w dni świąteczne, wobec czego padały wyrazy protestu ze strony społeczeństwa pod adresem zarządu miasta, iż nie powinien nadal tolerować tego rodzaju stosunków, ponieważ praca w rzeźni oraz hałasy bitego bydła zakłócały ciszę i psuły nastrój świąteczny w mieście.

Magistrat po rozpatrzeniu tej sprawy, wydał decyzję, na podstawie której wstrzymany został ubój w rzeźni w dni świąteczne.

Podniosła uroczystość

W PARAFII NIEMCE.

Po raz pierwszy na terenie nowej parafii w Niemcach całe społeczeństwo katolickie, obchodziło bardzo uroczyście święto Chrystusa Króla.

W sobotę po nabożeństwie różańcowym wyruszył z kościółka przez główne ulice pochód manifestacyjny, iluminowany ładnie pochodniami i lampionami świetlnymi.

W miejscu, gdzie w przyszłości stanąć ma kościół parafialny zatrzymał się pochód i do licznie zgromadzonych parafian przemówił w gorących słowach wśród skupienia i ciszy ks. proboszcz Brodziński.

W niedzielę mszę św. oraz uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawił ks. proboszcz po czym wygłosił podniosłe kazanie i odczytał list pasterski księdza biskupa. Po nieszporach staraniem Akcji Katolickiej odbyła się w miejscowym klubie uroczysta akademia, na której okolicznościowy referat wygłosił prezes parafialnej Akcji Katolickiej. Duży udział wiernych w uroczystości niedzielnej, świadczy dobitnie o tym, że katolickie społeczeństwo kolonii Niemce i okolicy docenia znaczenia realizowania i popierania haseł katolickich, jak również to samo społeczeństwo chętnie dopomoże i przyjdzie z pomocą miejscowemu komitetowi budowy kościoła, który w ciszy i bez rozgłosu sprawę budowy świątyni posunął daleko naprzód.

Adwokat, profesor, oficer

Sosnowiczanin — oszust o stu twarzach

Koleje życia Czesława Radosza, przebywającego obecnie w więzieniu św. Michała w Krakowie i oczekującego rozprawy sądowej, są tak ciekawe, że można na ich tle osnuć scenariusz fimowy.

Radosz ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Już w r. 1923, jako

urzędnik sądowy w Sosnowcu,

wstąpił na drogę przestępstw: fałszując podpisy sędziowskie na nakazach zwolnienia, co przynosiło mu pieniężne wynagrodzenia.

Skazany na karę więzienia, powędrował za kratki, a wyszedłszy na wolność, rozpoczął żywot przestępczy.

Grasował na terenie całej Rzeczypospolitej, dopuszczając się rozmaitych oszustw i wyłudzeń. Spadające nań kary więzienia stanowiły jedynie przerwy w przestępczej działalności.

Występując pod rozmaitymi nazwiskami i godnościami, przedstawiał się Radosz jako naczelny redaktor wielkich czasopism, jako adwokat, czy też profesor Akademii Górniczej. Ma dużo zaufania u ludzi naiwnych i umie to wykorzystywać.

Szczególnie łatwo zdobywa zaufanie kobiet, od których wyłudza pieniądze. Zdarza się nawet, że kobieta, od której

wyłudził 6.000 zł.,

wiedząc iż ma do czynienia z oszustem, wspomaga go materialnie i odwiedza w więzieniu.

Jeden z ostatnich jego występów to afera matrymonialna. Ofiarę swą, Irenę Z., nauczycielkę szkoły powszechnej, poznaje za pomocą anonsu w dziennikach. Przedstawia się jej, jako Korwicz-Radosz, syn inżyniera, pochodzący ze szlacheckiej rodziny w Rosji i oficer armii generała Dowbór Muśnickiego.

Drogą szeregu pomysłowych i bezczelnych oszustw „wyrobił“ sobie szereg dokumentów, potwierdzających te wyssane z palca dane o swej osobie.

Mając już wszystkie dokumenty, bierze Radosz w Zakopanem ślub, pod czas którego występuje w mundurze, udekorowanym odznaczeniami.

W dalszym ciągu zamawia sobie pieczątki dla Sądu Wojskowego, za pomocą których wystawia sobie legitymacje

jako sędzia śledczy.

Aresztowany w jednej z restauracyj krakowskich, twierdzi Radosz uparcie, że jest kapitanem wojsk polskich i nie przyznaje się do winy.

Proces Radosza, który odbędzie się w najbliższym czasie budzi olbrzymie zainteresowanie, tym bardziej, że obok Radosza zasiądzie na ławie oskarżonych znany jubiler krakowski, pozostający pod zarzutem kupowania rzeczy kradzionych.

Będzińska straż ogniowa

Wybór zarządu

W Będzinie odbyło się walne zebranie miejscowej ochotniczej straży ogniowej.

Zagaił zebranie wiceprezes straży p. Ryszard Monsiorski, po czym przewodnictwo objął wicekomendant Małota, Sekretarzował p. Szczypiński.

Sprawozdanie kasowe zreferował p. Fr. Nowara, sprawozdanie z ogólnej działalności zarządu p. Szczypiński i komisji rewizyjnej p. Fr. Nowara.

Następnie po krótkiej dyskusji prezesem straży wybrano jednogłośnie p. Ryszarda Monsiorskiego, a członkami zarządu pp.: K. Lengasa, Fr. Nowarę, inż. Wintera, Szczypińskiego, Domagalika i Jagodę.

Do komisji rewizyjnej p.: dyr. R. Rogójskiego, M. Kępińskiego i Kłapcię.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę opodatkowania właścicieli nieruchomości na rzecz straży ogniowej. Mianowicie chodziło tu o podatkowanie tych właścicieli, którzy nie mają w swoich domach zabezpieczeń przeciwpożarowych i nie należą do ochotniczej straży ogniowej.

Załatwieniem tej sprawy zajmie się zarząd straży wspólnie z zarządem miasta.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 27 października.

6.30. Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40. Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Przerwa. 15.15 Progra. Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Ork. P. R. 17.00 Kobieta w zawodzie prawniczym. 17.15 Sonaty skrzypcowe 17.35 Utwory organowe w wykonaniu Jana Kucharskiego 17.50 Piszę powieść 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Sport w miastach i miasteczkach 18.20 Programy lokalne 18.50 Poganka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy: „Rekord czy zdrowie“, 19.20 Potpouri z operetek Franciszka Lehara. 20.00. Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia 20.15 Prgramy lokalne 20.40 Pogadanka 20.50 „Il Maestro di Capella“ 21.30 Kwadrans poezji Teofila Lenartowicza 21.45 Włoskie pieśnni ludowe 22.15 Płyta za płyta 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

KATOWICE.

Wtorek, 27 października.

6.00 Pieśń poranna. 6.03. Muzyka ludowa. 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30 Muzyka lekka. 12.40. Pokłosie lata 1936 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55. Płyty. 18.20. Na pograniczu dwuch sezonów. 18.30 Woda nowela Ludwika Kobieli. 18.45 Program na jutro. 20.15 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 28 października.

6.30. Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkól średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 13.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 Kiedy wielcy ludzie byli mali 16.30 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 17.00 Ustroj państw nowoczesnych a obrona narodowa — Rosja 17.50 Wielkie dni Pasteu'a 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Programy lokalne 18.30 Kącik dla młodzieży wiejskiej 19.00 Synek — fragment z powieści Ferdynanda Goetla p. t. Z dnia na dzień. 19.20 Programy lokalne 19.50 Koncert 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.30. Jan Niepomucen Hummer Septet op. 74 d-moll na fortepian. 22.00. Esperymentalny Teatr Wyobraźni 22.30 Koncert wieczorny. 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

14.

ROZDZIAŁ VII.

Nazajutrz rano przyjechał notarjusz Jeszcze nie zdążył zdjąć palta, gdy nadbiegła Magdalena Dorn. Wdzięcząc się pocieszenie, oznajmiła przybyłemu, że jest najbliższą krewną Jana Boltona, który nie pozostawił żadnego testamentu. Jest przez niej wprawdzie jeszcze druga siostra, Elżbieta Reyowa, ale...

— Ale ja, jako starsza i jako matka trojga dzieci, powinnam otrzymać conajmniej trzy razy więcej, niż ona, która ma tylko jednego syna. Czy nie mam słuszności, czcigodny panie rejencie?

Czcigodny pan rejent rozwiał błogie nadzieje przedsiębiorczej pani Magdaleny, tłumacząc jej, że ani wiek, ani ilość potomstwa nie mają tu żadnego znaczenia, obydwie siostry będą dziedziczyły po połowie, o ile nie ma innych kandydatów do jakiejś części spadku.

— Och, kandydatów jest mnóstwo, panie rejencie, ale wszystko to są dalsi krewni. Za chwilę zobaczy pan całą tę menażerię.

Jakoż w parę minut później „cała menażerja“ z wyjątkiem Dorazilów zgromadziła się w hallu pałacu. Ludwik Bolton przedstawił się pierwszy.

— Jestem najbliższym krewnym zmarłego.

— Pan? A pani Dorn mówiła przed chwilą...

— Pani Dorn i pani Reyowa — wtrącił Ludwik — to przyrodnie siostry mego stryja. Przyrodnie! Jan Bolton miał tylko jednego rodzonego brata Zygmunta, którego jedynym synem jestem właśnie ja!

— A, to zmienia postać rzeczy. W takim razie pani Dorn otrzyma jedną szóstą część spadku, tyleż samo pani Reyowa, a pan resztę, czyli 4 szóste.

Obie starsze damy podniosły wielki lament. Reyową zdałał syn wreszcie uspokoić, lecz energiczna pani Magdalena oświadczyła, że ona tak niesprawiedliwego kodeksu nie uznaje, że wniesie rekurs, apelację, kasację, nie mówiąc już o skardze do Trybunału Administracyjnego...

— I do Dyrekcji Gazu, ciotuniu — dorzucił Michał Bolton, ściągając przez to straszliwą burzę na swoją głowę.

Tymczasem Marski zwrócił się do notariusza z zapytaniem, kto z rodziny zmarłego ma „objąć rządy“, czyli wydawać rozkazy jemu, jako dotychczas generalnemu administratorowi dóbr i przedsiębiorstw Jana Boltona.

— Oczywiście, my troje — wtrąciła skwapliwie Magdalena.

I znowu spotkała ją „straszliwa krzywda“. Notariusz orzekł, iż tymczasowy zarząd masy spadkowej ma objąć Ludwik Bolton, jako spadkobierca czterech-szóstych idealnych części całego majątku.

— Słyszeliście?! — Ludwik powiódł dokoła dumnym wzrokiem. — Panie rejencie, ja bym chciał to mieć na piśmie... Bo z rodziną...

— Rozumiem... Narazie spiszemy tylko maleńki protokulik, za parę dni przyjedzie tu mój substytut, doktór Helman, który sporządzi dokładny inwentarzyk spadku, a potem poproszę państwa do siebie. Udamy się razem do sądu z aktem zejścia oraz innemi potrzebnymi dokumentami ...

— ...i otrzymam dekret dziedzictwa?

— O, co to, to nie. Na dekrecik trzeba dłużej poczekać, trzeba wpierw uregulować podateczek spadkowy, a jakże!.. Lecz dostanie pan formalne upoważnienko do sprawowania zarządu masą spadkową, który to zarządzik może pan wykonywać już od tej chwili

Marski pierwszy złożył nowemu chlebodawcy „hołd“ i gratulacje.

— Dziękuję, dziękuje. — Ludwik podał mu łaskawie dwa palce — i narazie pozostawiam pana na jego dotychczasowym stanowisku, ale pensja obcinam od pierwszego czerwca o... powiedzmy, o 25 procent. To samo dotyczy wszystkich innych oficjalistów i całej służby, co zechce pan zainteresowanym zakomunikować jeszcze dzisiaj!.. Trudno, panie Marski; kryzys.

Takie było pierwsze zarządzenie zarządcy masy spadkowej.

Na chwilę zapanowało milczenie. Zawiedzeni w swoich nadziejach pretendenci do olbrzymiego spadku spoglądali z zazdrością na Ludwika i z urazą na notariusza, spisującego swój „protokulik“. Hall zaległa cisza tak wielka, że naprawdę słychać było, jak pióro skrzypi. Lecz świetne ucho młodego sportsmana posłyszało w pewnym momencie coś więcej, jakiś delikatny szelest gdzieś w górze, jakby na galeryjce pierwszego, lub drugiego piętra:

— Ciekawym, kto się tam przyczaił — mruknął cichuteńko.

— Co pan znów mówi?

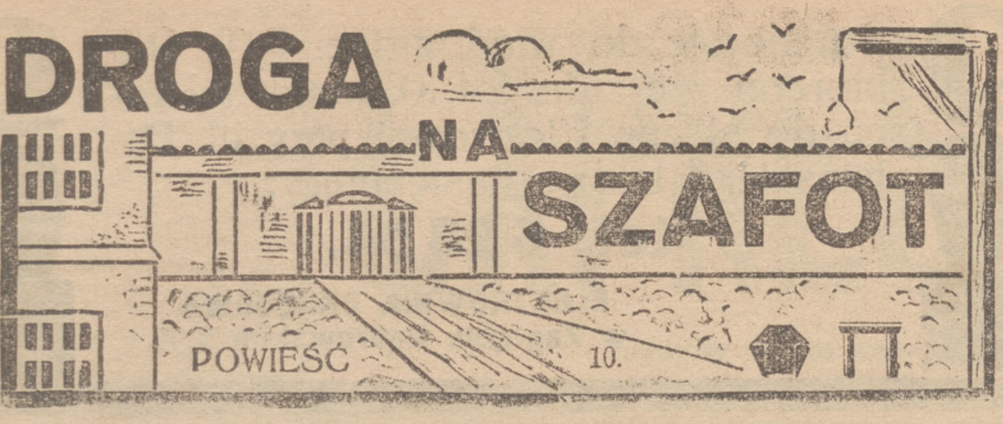
Michał nachylił się do Magdaleny i powiadomił ją szeptem o swoim spostrzeżeniu, dodając, że to zapewne kogoś ze służby ciekawość tu zwabiła.

— Nie, panie; to bardziej podobne do Wacława Dorazila!.. Ach, gdyby ten łotr nie był skradł testamentu!

— Cooo?!. — Notariusz zamienił się w słuch. — Czyj testament?

— Mojego brata. Ukryto go, a ja mam podejrzenie, że to zrobił..

c. d. n.



250.

Właściciel składu starzyzny przechadzał się po sklepie.

— Ile pan żąda za tę fotografię? — pytał chłopiec, wskazując na kartę.

— Dziesięć centymów.

— Dobrze... ja ją biorę — odrzekł Misticot — oto pieniądze.

— Zapewne pan znałeś kiedyś pana Desvignes, małego Arnolda Desvignes, jak go tu nazywano? — pytał antykwariusz.

— Jakim sposobem — odrzekł Misticot w miejsce odpowiedzi — ta fotografia, dana przezeń jego matce, znalazła się w pańskim sklepie?

— Rzecz bardzo prosta — rzekł kupiec. — Desvignes był na obczyźnie, gdy matka jego umarła. Przysłał plenipotencję notariuszowi z poleceniem, ażeby wszystko tu sprzedał. Zakupiwszy część mebli i książek, znalazłem tę fotografię w szufladzie stolika. Oto i wszystko.

Misticot wyszedł, schowawszy fotografię do kieszeni.

Rozmyślał nad tak wielką różnicą w podobieństwie portretu z żyjącym Arnoldem Desvignes. Miałżeby wspólnik Verriera być podrobioną postacią tamtego?..

Podejrzenie poczęło się rodzić w umyśle chłopca. Dlaczego, z jakich powodów, ów człowiek, którego przeszłość on zbadać pragnął, dlaczego miałby przybrać obce nazwisko i wcielić się w postać tamtego? W jakim celu?

Dlaczego obrał tę osobistość, a nie inną?

Dla sformułowania opinii w tym względzie, potrzeba było zbadać wiele ciemnych okoliczności.

Misticot powrócił do hotelu.

Arnold grał z Trilbym w pikietę, czekając na przybycie agenta, Flognego.

Dochodziła jedenasta. Kończono nakrywać stół do ogólnego śniadania pod nadzorem właściciela.

Mały sprzedawca medalików zbliżył się ku oberżyście.

— Mówił mi pan — rzekł do niego — że widziałeś Arnolda Desvignes przed kilkoma laty.

— Tak jest, widziałem go.

— Zachowałeś w pamięci ściśle jego postać?

Na te wyrazy wspólnik Verriera wraz z Trilbym grać w karty przestali, nasłuchując z natężoną uwagą.

— Widzę go jeszcze przed sobą..— odparł właściciel hotelu.

Podrostek dobył z kieszeni kupioną fotografię, a ukazując ją oberżyście, zapytał:

— Jakże... czy to on?

Na czoło mniemanego Arnolda Desvignes krople potu wystąpiły.

— On.. on... jak żywy! — zawołał, przypatrując się oberżysta. — Gdym go widział przed sześcioma laty, miał tylko nieco poważniejszy wyraz twarzy, lecz z wyjątkiem tej drobnej różnicy, zupełnie ten sam!

— Zna pan dobrze charakter jego pisma?

— Tego dokładnie twierdzić nie mogę. Lecz oto ma je pan wraz z jego własnoręczną dedykacją dla matki. Skąd pan, u czarta, wyrwałeś tę fotografię?

Misticot, schowawszy porteret do portfelu, opowiedział znane nam już szczegóły.

Z chwilą tą biedny podrostek z Montmartre został na śmierć skazany.

— Racz mi pan podać swoje nazwisko dla zapisania w meldunkową księgę — rzekł do chłopca właściciel hotelu.

— Stanisław Dumay, student, przyjezdny z Paryża — odrzekł Misticot, po czym zapytał: — Czy będę mógł jeszcze przygotować list przed śniadaniem.

— Owszem... znajdziesz pan na tym stoliku wszystko, czego potrzeba do pisania.

Arnold niepostrzeżenie dał znak porozumienia swojemu wspólnikowi, na który tenże odpowiedział mrugnięciem oka.

Miało to znaczyć:

— Chcę wiedzieć, do kogo list będzie adresowany.

Mrugnięcie oka Trilbego odpowiedało:

— Bądź spokojny, będziesz o tym wiedział.

Msticot, wziąwszy kopertę, adres na niej naprzód napisał, a położywszy przed sobą ćwiartkę papieru, list kreślić zaczął.

Trilby, powstawszy natenczas, przemknął się za chłopcem, idąc ku drzwiom, a w przejściu rzucił okiem na zaadresowaną kopertę. Na widok tego adresu zachmurzył się z niezadowoleniem, co nie uszło uwagi Arnolda, zwiększając jego obawę.

Przypomnijmy sobie, iż przed wyjazdem z Paryża Irlandczyk podsłuchał każde słowo rozmowy podrostka z siostrą Marją. Pamiętał, że wskazała mu miejsce, do którego miał listy przesyłać w potrzebie.

Otóż obecny adres był właśnie podyktowany przez kuzynkę Anieli Verriere. Brzmiał on: „Księdzu proboszczowi z Malnoue, dla doręczenia siostrze Marji, zakonnicy ze Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo“.

Co pisał Misticot do siostry Marji, aż nadto jasne było. Donosił bezwątpienia o pozyskanych szczegółach życia Arnolda Desvigres i odnalezionej wypadkowo fotografji.

Trilby bawił poza restauracją przez kilka minut, a wszedł właśnie w chwili, gdy Mistico.. zakleiwszy list, pytał właściciela hotelu:

— Jak stąd daleko na pocztę?

— Na co ma się pan trudzić? — rzekł oberżysta. — Posiadamy specjalną skrzynkę do listów w hotelowym korytarzu, a jeden z miejskich posłańców przychodzi cztery razy dziennie dla ich zabrania. Daj mi pan swój list, wrzucę go do skrzynki.

Misticot oddał list. W chwili tej uderzyła 11-ta. Pensjonariusze hotelowi przybywać poczęli na śniadanie,

II.

Gdy siadano do stołu, Trilby zniknął.

Pobiegł on śpiesznie do swego pokoju, a otworzywszy tam walizę, wyjął z niej pęk haczyków żelaznych zwanych wytrychami, jakich używają złodzieje do otwierania najbardziej skomplikowanych zamków, zatrzymał się przez pół minuty w pustym korytarzu przy skrzynce do listów, której zamek podważył bez trudu i powróciwszy na salę, szepnął Arnoldowi:

— Mam list.

Posługujący oznajmił, iż śniadanie na stole.

Arnold wraz z Trilbym zasiedli na dwóch końcach stołu, zdala od Misticota.

d. c. n.

Strzał w serce

Samobójstwo robotnika

W dn. wczorajszym przed południem we własnym mieszkaniu w Olkuszu zamkniętym na klucz, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce, 30-letni robotnik fabr. „Olkusz“ Paweł Demidow, kawaler, zamieszkały na Pakusce w Olkuszu.

Gdy po strzale w kilkanaście minut wyważono drzwi, Demidow już nie żył. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona, zachodzi jednak podejrzenie, że spowodowała ją długotrwała choroba. Denat żadnych listów nie pozostawił.

Z ZAWIERCIA

(z) **NAGŁY ZGON.** Onegdaj na jednym z placów przy ul. Grunwaldzkiej grała w piłkę nożną grupa młodych chłopców. W pewnej chwili jeden z nich, a mianowicie Julian Zieliński, lat 20, zamieszkały przy ul. Grunwaldzkiej 7, goniąc za piłką przewrócił się na ziemię i nagle wyzionął ducha. Przybyły lekarz stwierdził, że Zieliński zmarł na anerwyzm serca.

(z) **SAMOBÓJSTWO.** Mieszkańcy ul Marszałkowskiej zaalarmowani zostali onegdaj wiadomością o samobójstwie, jakiego dokonała Sura Świętalska (Marszałkowska 7). Wezwany na miejsce dr. Lewkowicz stwierdził już niestety tylko śmierć. Świętalska od pewnego czasu była umysłowo chorą.

(z) **POKŁUTY NOŻAMI.** Do szpitala Ubezpieczalni Społecznej przywieziony został onegdaj Izydor Gajos, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Porębskiej 51, który na jednej z ulic pokłuty został nożami przez 2 osobników. Prawdopodobnie była to bójka na tle porachunków osobistych.

(z) **ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA.** I w zawierciańskiej parafii święto Chrystusa Króla obchodzone było w sposób uroczysty. O godzinie 10.15 na dawnym boisku TAZ. obok domu ludowego zebrało się szereg organizacyj ze sztandarami, skąd pochodem udały się do kościoła parafialnego. Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. prałat Zientara ,kazanie okoliczmościowe wygłosił ks. Wątrobiński. Wieczorem w sali domu ludowego odbyła się akademia, na której przemawiał dr. Pierzchała z Dąbrowy.

(z) **KWESTA ULICZNA.** Proszeni jesteśmy o podanie do publicznej wiadomości, że kwesta uliczna, urządzona w Zawierciu w dniu 18 października br. na katolicki uniwersytet lubelski przyniosła ogólnego dochodu zł. 108 gr. 32. Wydatki na organizację kwesty wyniosły zł. 8 gr. 6. Czysty dochód w sumie zł. 100 gr. 26 przeznaczony został całkowicie na powyżej wspomniany uniwersytet.

Z OLKUSZA

(c) **NOWY WICESTAROSTA P. STAŚKO** przybył wczoraj do Olkusza i przejmuje urzędowanie od dotychczasowego wicestarosty p. Trznadla, który przechodzi na takie samo stanowisko do Będzina.

(o) **SPROSTOWANIE.** Otrzymaliśmy następujące pismo: W związku z notatką zamieszczoną z dnia 30.9.1936 r. stwierdzam, że nieprawdą jest, że spoliczkowałem robotnika ,natomiast prawdą jest, że w ostry sposób skarciłem nieuczynność syna stróża nocnego „Drożdżowni Pilica“ za to iż nie chciał przyjść z pomocą staremu robotnikowi. Nieprawdą jest, że lżyłem narodowość polską ,natomiast prawdą jest, że Polskę w której się urodziłem, wychowałem ,wysoko cenię jako swoją ojczyznę, czego dowodem jest, że ożeniłem się z Polką, wychowałem dzieci w duchu polskim i pracuję społecznie dla dobra narodu polskiego.

Łączę wyrazy wysokiego poważania
Grzegorz Mironowicz.

(o) **NA WSZECHŚWIATOWE JAMBORE DO HOLANDII.** Jak już donosiliśmy, z powiatu olkuskiego wyjedzie na wszechświatowe Jambore do Holandii w lecie r. 1937 około 10 harcerzy, tj. przynajmniej po jednym harcerzu z każdej drużyny. W zlocie weźmie również udział krąż żeglarski z Olkusza „Sztorm“.

L. M. i K. w Olkuszu dla zdobycia funduszów na wyprawę „Sztormu“ w daleką podróż, urządziła zabawę w Pilicy w dn. 25 bm., z której dochód całkowicie przeznaczony zostanie dla uczestników wyprawy.

(o) **WYSTAWA PRAC PRZYSP. ROLNICZEGO.** W dniu 25 bm. otwarta została w szkole rolniczej w Trzyciążu wystawa prac przysp. rolniczego. Po nabożeństwie odprawionym przez gener. sekretarza Stowarzyszenia młodz. katolickiej ks. kan. Poloskiego z Kielc, otwarcia wystawy dokonał delegat kieleckiego urzędu wojewódzkiego inż. Nowolecki.

(o) **ZJEDNOCZONY CECH W SŁAWKOWIE.** W ub. niedzielę pod przewodnictwem p. Franciszka Stychno, odbyło się walne zebranie zjednoczonych cechów katolickich w Sławkowie. Na zebraniu odczytano i przyjęto statut zjednoczonych cechów oraz omówiono plan działalności cechu.

(c) **UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNE W OLKUSZU.** Z powodu święta Chrystusa Króla oraz odpustu św. Jana Kantego, niegdyś proboszcza olkuskiego w ub. niedzielę Olkusz przybrał świąteczną szatę. Uroczystą sumę celebrował ks. kan. Danielewicz z Sułoszowej.

Zjazd był b. liczny. Na ulicach sprzedawano znaczek na katolicki uniwersytet w Lublinie. Wieża kościoła była wieczorem i w nocy iluminowana.

(o) **KURS POŻARNICZY DLA OFICERÓW STRAŻY.** W ub. niedzielę rozpoczął się w Olkuszu 7-dniowy kurs strażacki dla oficerów straży ochotniczych z pow. olkuskiego, poprzedzony nabożeństwem w kościele parafialnym.

Na otwarciu w sali rady powiatowej przemawiali pp.: starosta Brzostyński i burmistrz Majewski.

Kurs prowadzi instruktor p. Zieliński. Na kurs przybyło 40 oficerów straży.

(o) **PRACOWNICY SAMORZADOWI NA BEZROBOTNYCH.** Pracownicy Zw. Samorządu terytorialnego w Olkuszu na zebraniu w dniu 25 bm. pod przewodnictwem prezesa p. J. Podworskiego opodatkowali się na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym w wysokości 1 proc. od poborów miesięcznych, co wyniesie około tysiąc złotych za cały okres akcji zimowej.

Również w takim samym stosunku opodatkowali się na onegdajszym zebraniu pracownicy samorządu miejskiego w Olkuszu oraz przedsiębiorstw miejskich.

——0000——

Z KIELC

(k) **LUSTRACJA SKLEPÓW.** Wojewoda kielecki dr. Dziadosz przeprowadził na terenie m. Kielc lustrację sklepów z artykułami pierwszej potrzeby, składów oraz jatek mięsnych, interesując się głównie poziomem cen towarów i warunkami sanitarnymi.

(k) **PĘKŁ KOCIOŁ W ŁAŹNI.** W Małogoszczy, pow. jędrzejowskiego w czasie wytwarzania pary w łaźni żydowskiej, pękł duży kocioł. Spowodowało to ogólną panikę, wskutek czego 11 osób zostało dotkliwie poparzonych.

Władze wdrożyły energiczne dochodzenie w celu ukarania winnych.

——oOo——

Z sądu

ZA SFAŁSZOWANIE KWITU.

Robotnik Stanisław Czechowski z Klimontowa, rozwoził na terenie Górnego Śląska furmanką węgiel. Zatrzymany przez policjanta przedłożył mu zaświadczenie, stwierdzające, że węgiel nabył legalnie na kop. „Helena“ w Niwce. Jak się później okazało ,węgiel pochodził ze źródła nielegalnego , a zaświadczenie było sfałszowane.

Czechowski został więc pociągnięty do odpowiedzialności karnej i zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Katowicach. Na rozprawie tłumaczył się on tym, że fałszywe zaświadczenie wręczył mu jakiś nieznany osobnik, by zabezpieczyć się przeciwko konfiskacie węgla. Sąd po rozprawie skazał Czechowskiego na łączną karę 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Na boiskach i bieżniach

Jasny punkt na horyzoncie sportu polskiego

Zarząd krakowskiej Wisły zdobył się w niedzielę na decyzję, której znaczenie i skutki przerastają tak dalece granice czysto klubowe, że głośno będzie o nich zapewne w całym polskim światku sportowym. Wisła zrezygnowała w ub. tygodniu z usług gracza, który uważał za stosowne w przeddzień zawodów sportowych spędzić drugą część nocy w lokalu rozrywkowym. Gdy dwaj jego koledzy z pierwszej ligowej drużyny Wisły, dali wyraz swej solidarności ze zdyskwalifikowanym przez klub graczem — zarząd Wisły zrezygnował również i z ich udziału w niedzielnym spotkaniu z Ruchem, mimo, że wszyscy trzej wspomniani zawodnicy wyrazili przed zawodami z powrotem gotowość wzięcia udziału w zawodach.

Ta stanowcza postawa zarządu klubu sportowego, który wystąpił ostro nie tylko przeciw niesubordynacji, ale — i to przede wszystkim — przeciw wypaczonemu dziś pojęciu obowiązków wychowawczo - społecznych, jakie mają kluby sportowe wobec należącej do niej młodzieży, nie wymaga dłuższych komentarzy. Jasne, że żaden gracz nie jest niewolnikiem i że każdy z nich może rozporządzać dowolnie swym życiem prywatnym. Równie jednak jasne, że klub rezygnuje z zawodnika, który „przygotowuje" się do zawodów w lokalu rozrywkowym i z takich graczy, którzy mimo akademickiego wykształcenia, nie rozumieją, że nakazy koleżeństwa nie polegają bynajmniej na solidaryzowaniu się z tego rodzaju wybrykami.

Eksperyment zarządu Wisły zakończył się zwycięstwem tym większym, że mimo wstawienia młodych, niedoświadczonych zawodników, Wisła wygrała z mistrzem Polski, dzięki właśnie ambicji i umiłowaniu barw klubowych tych młodych graczy.

W dzisiejszych warunkach ten zdrowy odruch zarządu Wisły, który z początku wyglądał niemal na gest samobójczy, jest jednym z jaśniejszych punktów na horyzoncie sportu polskiego, w którym dotychczas tak rzadko niestety stawiało się ponad interes własnego klubu moralne wartości idei sportowej.

I w Zagłębiu Dąbrowskim często słyszy się o różnych wymaganiach graczy w czasie decydujących spotkań. Kluby licząc się z możliwością przegranej uwzględniają żądania graczy, zamiast załatwiać się z nimi tak jak to uczyniła krakowska Wisła a wówczas nie będzie mowy o przekupstwach graczy itp.. jak to często ma miejsce w Zagłębiu.

—ooo—

Piłka nożna

W PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIM

Mistrzostwo kl. A. Skra — Wiktoria 2:1 (2:1)). Mecz ten zakończył się nowym skandalem. W 78 minucie sędzia Gotajnerz zarządził rzut karny dla Skry. Na tym tle doszło do scysji z graczem Wiktorii Bałtaziukiem, który spoliczkował sędziego.

Jest to czwarty wypadek pobicia sędziego w tym sezonie.

W Łazach Turyści (Częstochowa) — Wysoka (Łazy 4:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Turystów, którzy umocnili swoją pozycję w tabeli. Bramki zdobyli: Szczepański, Seweryn, Kaczmarek II, Matuszewski, dla Wysokiej Kleszcz I i Matera. Sędziował p. Herman z Częstochowy.

Porażka pięściarzy sosnowieckich W SPOTKANIU Z CZĘSTOCHOWĄ.

W ub. niedzielę w Częstochowie odbył się mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Częstochowy i Sosnowca.

Mecz zakończył się wygraną Częstochowy w stosunku 9:7 pkt.

× **NOJI STARTUJE W GODNYM TOWARZYSTWIE.** W czasie startu Noji w Berlinie w hali 14 listopada odbędzie się ciekawa impreza. Będzie to doroczne święto prasy sportowej, na którym wystąpią wszyscy niemieccy zwycięzcy olimpijscy, przy czym przedstawiciele rozmaitych gałęzi sportowych będą startowali wspólnie.

× **MECZ PARYŻ — POLSKA ZACHODNIA.** Polski Związek Piłki Nożnej zakontraktował na dzień 21 marca 1937 r. w Paryżu mecz pomiędzy reprezentacją Polski Zachodniej a reprezentacją Ligi paryskiej. Polska Zachodnia reprezentowana będzie przez reprezentację Ligi piłkarskiej.

Wskutek wyznaczenia na marzec spotkania z Francją w Paryżu kapitan związkowy PZPN. opracuje plan przygotowań i treningu naszych piłkarzy w okresie zimowym.

× **KS. „OKĘCIE" MISTRZEM WARSZAWY.** W ub. niedzielę rozegrany został decydujący o mistrzostwo Warszawy mecz bokserski Okęcie — Polonia Klub fabryczny odniósł wysokie zwycięstwo w stosunku 11:5 i w ten sposób ma już zapewniony tytuł mistrza Warszawy.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

20 ZŁOTYCH dziennie łatwo zarobi każdy pan lub pani sprzedając aparaty radiowe. — Zgłaszać się do firmy JÓZEF GOLDFELD, Będzin, Kołłątaja 39.

PANIENKA inteligentna poszukuje mieszkania przy rodzinie Oferty do administracji pod „Mieszkanie".

POWAŻNE przedsiębiorstwo poszukuje kilku Panów (Pań) do pracy zewnętrznej Zgłoszenia od zaraz w Hotelu Central Sosnowiec, ul. 3-go Maja 11 od godz. 11—16

POTRZEBNA pomoc do sklepu od zaraz Sosnowiec, Małachowskiego 6.

KUPNO I SPRZEDAŻ

LAMPKI

i świece na groby „Kryształ" Sosnowiec, Hale Rozwoju P. Kolton.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź telefon 719.20

TANIO z powodu wyjazdu do sprzedania domek z ogródkiem i kawałkiem gruntu w Sosnowcu, Wyspiańskiego 7.

LOKALE

POKOJU samodzielnego lub przy rodzinie poszukuje kawaler. Będzin. Oferty „Expres Zagłębia" Będzin „Urzędnik".

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 116 m. 10.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO kolejowy dowód osobisty Karola Chropały. Zwrócić filia „Expresu" lub na stację w Dąbrowie.

JAN PODSKROBA zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Nowo - Radomsko i inne dowody.

RÓŻNE

ONDULACJE trwałą pierwszorzędnie wykonuje się za 5 zł. w firmie **MIECZYSŁAWA GRYNIA**, Dąbrowa Górn., Okrzei 36.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.